

WYSTAWA w „Księżym Młynie”

# Diagnoza miasta



Fran Siegel i jej instalacja zatytułowana „Odjazd”

*Przy pomocy lokalnych odwołań i surowców Amerykanka Fran Siegel tworzy uniwersalny przekaz*

**ALEKSANDRA TALAGA-NOWACKA**

Do Polski artystka przyjechała pierwszy raz. Wizyta ma dla niej znaczenie sentymtalne – przed stu laty rodzina Siegel wyemigrowała stąd do Ameryki. Może osobiste względy sprawiły, że nie przywozła gotowych dzieł, ale przez dwa tygodnie tworzyła je na miejscu, a ich znaczącym elementem stała się bawełna pochodząca z fabryki naprzeciw Rezydencji „Księży Młyn”, gdzie trwa wystawa. W ten sposób Amerykanka złożyła pokłon lokalnej tradycji – włókiennictwu, które w XIX w. wyniosło Łódź na ekonomiczne wyżyny. – Moje instalacje odwołują się do miejsca, w którym tworzę – mówi Fran Siegel. – Wystawa jest próbą wypełnienia pustki, która powstała po zerwaniu związków z polską ziemią. Dlatego w instalacjach ważne są ruch i zmiana; niektóre zmieniają się w czasie, choć trzeba czasu, by to dostrzec.

– Tytuł wystawy „Ciśnienie” dotyczy aktywowania przestrzeni między ludźmi albo między muzeum a fabryką, z której

pochodzi bawełna – tłumaczy Maria Morszuch, kurator pokazu. – Fran Siegel diagnozuje miasto, bada tożsamość miejsca.

## Życie bez publiczności

W rezydencji są zaledwie cztery instalacje, każda w innej sali. Mała liczba dzieł sprzyja kontemplacji. To rodzaj sztuki, którą chciałoby się oglądać bez przerwy, bo ma magiczne kojące działanie. Sprawa to łagodność bieli i dyskretna, choć wypełniająca niemal całe wnętrze forma.

Instalacje Fran Siegel żyją własnym życiem. Zwyczajne obrazy są martwe, gdy nie ogląda ich człowiek. Dzieła Amerykanki nie potrzebują publiczności, tylko światła i powietrza, jak żywy organizm. Obecność człowieka jest potrzebna, by wywołać ruch powietrza, który z kolei poruszy delikatne nitki i cieniutką materię. Światło zmienia się w zależności od pory dnia. Aby było subtelne, okna zasłonięto białą kalką, a w jednej z sal zamalowano szyby niebieską farbą.

## Migracje powietrza

Do łódzkiej historii najsilniej nawiązuje „Naprężenie” – oplecione wokół dwóch kolumn białe bawełniane nici, przecinające się w środku drogi. Odwołanie do włókiennictwa jest oczywiste, ale to nie koniec. Nitki są poplamione czerwoną

farbą – czy to krew ofiar drapieżnego kapitalizmu? Gdy przyglądamy się z bliska płomom, dostrzegamy coś jeszcze – optyczny ruch. Przecinające się nici poruszają się wraz z nami.

Kolejną salę zajmuje „Migracja”. Wiszące na żyłkach kółka ze srebrzystej folii migocą w sztucznym świetle jak bliki słońca na wodzie. Na podłodze pod ścianą okrągłe lusterka odbijają światło i przenoszą je na białą ścianę. Podziurkowane kółka na ścianie rzucają cienie.

Następnie „Obecność”, najbardziej wymowna w prac: wielki dyszący biały balon, jak unieramiony na plaży wieloryb – albinos. Delikatny nylon unosi się i opada leciutko, jakby oddychał. Wrażenie czyjejś obecności jest sugestywne. Gdy głaszcze się „wieloryba”, ugina się pod palcami, umyka palcom.

Ostatni (lub pierwszy, zależnie od obranego kierunku zwiedzania) jest „Odjazd” – dwie zbiegające się „ściany” z nitki, na których wiszą kulki bawełny tym gęściej, im bliżej linii zbiegu. Jeśli stanąć w najszerszym miejscu klinu, odnosi się wrażenie wchodzenia w jasny korytarz prowadzący nie wiadomo dokąd.

„Ciśnienie”, instalacje Fran Siegel. Rezydencja „Księży Młyn” (ul. Przędzalniana 72), do 14 lipca